

# KONGRES POLSKIEJ

# Używiłone malarstwo

**P**OLSKI film animowany należał do tych dzieł, które obecnie cieszyć się jego starszy brat — film fabularny — odnosi sukcesy na ekranach całego niemal świata. Pamięć o nim, że polskie „małe kino” jako jedno z pierwszych w kinematografii światowej, potrafiło wywołać się z zastarszanych od dziesięt-kawał lat dźwiękowych koutuonci i wzorów, zna lazo własne oryginalne formy wyrazu artystycz- nego



Na czym polega istota po- wodzenia tej nowej, w pew- nym sensie, dziedziny twórczości artystycznej? Z zapytaniem tym zwróciliśmy się do awangardowego reżysera filmowego — Wit-olda Giersza. Jest on jedyn-ym z twórców, któremu polska kultura — zwłaszcza wysokie osiągnięcia na tym polu. Jego filmy zdobyły aż 22 wysokie nagrody zagranic-ane. Przyznajmy im to po-zytywnie: „Maly westeru”, „O-pekakiwanie” (wspólnie z L. Fucikiem), „Dinozaur”, „Kto-ż pomyśli o elemencie”, „Czerwone i czarne”. Same tylko „Czer-

wone i czarne” — prawdziwa autorem aż z nagród mied-zynarodowych, w tym Grand Prix w 1965 r. w Can-nes. Oto jego wypowiedź: — Polskiego filmu animo-

wanego nie należy przedst-awiać jako filmu Disneya. Stylu tego słynnego twórcy filmu rysunkowego nie nale-ży powtarzać, nie dlatego, że jest zły, ale dlatego, że

nie można być przeryw eks-plotować tych samych po-zytywów. Znaczący to stał w miejscu. Grupa polskich animatorów zorganizowa-nych przy białskim Studio Filmów Rysunkowych zro-umiała to dość wcześniej, aby stać się pionierem w oszukiwaniach nie odkry-tych jeszcze możliwości ar-tystycznych filmu animowa-nego. Natomiast szukalismy w polskiej grafice, która w zasadzie zdobyła rozgłos międzynarodowy.

W 1986 roku powstaje w Warszawie oddział wytwór-ni Bielecka - Białe, który z czasem przyjmie nazwę Studio Miniatur Filmo-wych. W niewielkim począ-ku kowo reszpele znajdują się m. in. Borowczyk i Lenica. Debiutują tzw. filmami au-torskim, w których jako artyści plastycy w pełni objawiają swoją sztukę. To oni pierwsi zwrócili uwagę na te dotychczas uboczna produkcję polskiej kinema-tografii, jaka był film ry-sunkowy. Zrealizowany prze-ze mnie „Maly westeru” był kolejnym sukcesem na-szego zespołu. Potem przy-szły następne, głośne pozyc-je.

— Przyjęła się zasada, że każdy nowy film stanowił szereg w naszych poszuki- waniach twórczych. Mnie zafrapowała myśl, aby w-urwającej przeze mnie pro-dukcyj filmowej spróbować odywić... obrazy. Daje do te- go, aby kiedyś moje filmy można było nazwać malar-stwem odywionym, malar-stwem w ruchu.

Wychodząc z takich zało-żeń przystępuję obecnie do pracy nad nowym filmem, któremu nadalem roboczy tytuł „Kod”. Będzie to bar-wna improwizacja na temat kina. Technika animacji polegać będzie na tym, że częściowo malować będą bezpośrednio przed kamerą; np. ruchy nóg zwierzęcia odwrócon-ego zostaną na tej samej pla-nszy, ta sama farba.

Oczekujemy więc kolejni-go filmu autorskiego Wit-ola Giersza — filmu od po-czątku do końca wymyślone go i wykonanego przez jed-nego człowieka. Niedzie- bnie dzieło, ujawnić się mo-że o oryginalne spojrzenie ar-tysty. Na tym polega świe-żość naszych filmów animo-wanych co tak bardzo za-yskało uznanie w oczach ki- nomanów na obu półkulach.

Opracowanie CAF

Rozmawiał St. Więckowski

Zajęło — Rosiak



— Mam wrażenie, że nam w ten sposób swo-



— Nie wiem dlaczego, dzo mi się poloba...



— Tak pracuje nasza

## Ślady najstarszego „domu” odkryto pod Niceą

Resztki ludzkiego siedliska sprzed 200 tysięcy lat

**P**ODCZAS prac budowlanych na jed-nym z wzgórz w Nicei dokonano nieszykownego odkrycia archeologicz- nego. Były to ślady siedliska ludzkiego sprzed 200 tys. lat. Wykorzystano natych- miast roboty budowlane, a do pracy przystąpiła ekipa archeologów — specjali- stów od wczesnego okresu paleolitu — pod kierownictwem dr Henry de Lum- leya.

„Są to z pewnością ślady najstarszego „do- mu”, na jakim dotychczas udało się narra- re archeologom” — oświadczył sorkowski prehistoryk, prof. Andre Leroi-Gourhan. Dotychczas za najbardziej dawne ślady ludzkiego uchodził obiekt odnaleziony w południowych Włoszech, pochodzący sprzed 150 tys. lat.

De Lumley i jego współpracownicy zna- leźli wyraźne pozostałości prymitywnego do- miostwa o wymiarach 20 na 30 stop, który miał wewnątrz dwa paleniska. Odkryto w nim kawałki zwęglonego drzewa, kości kró- lika, żółwia, przelotowego słonia (prze- dka mamuta), rogi jelenia, narzędzia wycięte z kości.

Z kilku wstępnych znajdujących się na skra- ju siedliska de Lumley wnosił, że dach tego „pra-domu” oparty był na kamienn-ych lub drewnianych słupach. Istoty, które w nim mieszkaly, były prawdopodobnie ludmi pre-neandertalskimi, podobnie jak

mieszkańcy odkrytych wosoniej jaskiń pod Niceą.

Uczestni są zdania, że najbardziej istotną rzeczą jest tu nie duża liczba znalezionych przedmiotów, ale ich uwytywanie, co umo- żliwia wysunięcie szeregu hipotez na temat życia i zwyczajów ówczesnego człowieka. W bezpośrednim sąsiedztwie paleolitu nie zna- leżono żadnych pozostałości, co zdaje się wskazywać, że mieszkańcy spalił przy ogniskach na skrajach zwierząt. W siedlisku znajdowały się kilka wielkich płaskich kam- niów, które mogły służyć do siadania bądź krojenia mięsa.

Rozmiany budowli świadczą, że zamiesz- kiwało ją ok. 15 osób. Utrzymywały się one z myślistwa a nie rybolarstwa. Można się również domyślać, że „dom” był jedynie okresowym pomieszczeniem grupy, gdyż w przedwzrostym czasie znaleziono by tam więcej kości i narzędzi. Ludzie ci należeli przypu- szczalnie do grup wędrownych, które tylko okresowo zatrzymywały się na wybrzeżu.

Nie odkryto również żadnych śladów kości ludzkich. Rzadkość skamieniałości ludzkich z okresu poprzedzającego człowieka nean- dertalskiego jest w istocie jedną z najwięk- szych tajemnic archeologii, uniemożliwia- jących rekonstrukcję obrazu życia człowieka sprzed setek tysięcy lat.

Odkrycie de Lumley'a doprowadzi praw- dopodobnie do zrewidowania dotychczas- owo poglądów na życie człowieka prehan- dertalskiego w Europie. Zdaje się, że ono wskazywał, że była to cywilizacja wyższa niż dotychczas przypuszczano.